

OKO.presja narodu czy strach elit

5 lutego 2025

Wielka draka w kraju Polin. Mieszkańcy wesołej krainy porażeni zostali straszną, tajemną rzeczywistością, którą odkryła Komisja ds. badania wpływów rosyjskich i białoruskich, publikując „Raport Zespołu ds. Dezinformacji”. Wnioski? Putin z Łukaszenką prowadzą wojnę kognitywną i dezinformują na potęgę, korzystając z licznej rzeszy trolli, komór pogłosowych i dezinformatorów. Na szczęście rząd warszawski czuwa i pilnuje bezpieczeństwa informacyjnego wesołej krainy. Nie może tak być, żeby jakieś wrogie siły ingerowały w procesy toczące wesołą krainę. Nie może tak być, żeby ktoś wykopywał przepaść między jej mieszkańcami a ich dobrodziejami – UE, NATO i innymi organizacjami ponadnarodowymi. Czas położyć temu kres i takie kierunki polityki zapowiadane są w konkluzjach raportu.



Raport zaczyna się od opisanie teorii i technik wojny kognitywnej, używanych przez Rosję. Specjaliści zatrudniani przez rząd warszawski dostrzegli wreszcie, że w ogóle istnieją działania wpływające na zachowania społeczne, świadomość decydentów i politykę państwa, prowadzone w sferze

informacyjnej, powołując się zresztą na rosyjskie opracowania teoretyczne. Zespół nie byłby sobą, gdyby nie wytknął poprzedniej ekipie warszawskiej zaniedbań i niedociągnięć, i z tym należy się zgodzić.

Dowiedzieliśmy się więc, że wcześniejsze rządy warszawskie tradycyjnie zaniedbywały bezpieczeństwo informacyjne państwa i narodu, co nas zbytnio nie dziwi. Raport zdradza też pewną nowość budzącą cień sympatii dla poprzedniej ekipy, mianowicie informację, że zaczęto wówczas badać wpływy informacyjne obcych ośrodków na polską infosferę, i to nie tylko ze strony rosyjskiej, ale także niemieckiej. Ten właśnie fakt został przez raport skrytykowany jako podważanie zaufania do sojuszników. Obecna ekipa, jak widać, na co dzień tego błędu już nie powieliła, jeśli zatem coś nam grozi, to tylko ze Wschodu.

Po omówieniu teorii działań dezinformacji, streszczającej kilka oczywistych, podręcznikowych zasad, następuje wyliczenie rosyjskich tub propagandowo-dezinformacyjnych w Polsce. Znajduje się tam kilka znanych i oczywistych inicjatyw rosyjskich i białoruskich. Potem jednak trafiamy na wielkie odkrycie Zespołu: jak wiele ośrodków informacyjnych i oficjalnych osób w Polsce bierze udział w rosyjsko-białoruskiej dezinformacji.

Według autorów raportu część tych podmiotów działa intencjonalnie, a część niechcący na rzecz wschodniej dezinformacji i są to w zasadzie wszyscy czynni w Polsce politycy o sympatiach niepodległościowych, na czele z Grzegorzem Braunem, a także pewna część środowiska naukowego.

Tak samo media – wymieniono tam większość niezależnych kanałów informacyjnych, zabierających głos w określony przez raport sposób. Wystarczyło tylko wypowiedzieć się w określony sposób na określony temat lub zacytować informację, lub opinię, pochodzącą z obszaru Rosji i Białorusi. Nawet cytowanie mediów, uznanych za dezinformacyjne zostało określone jako

współudział w rosyjskiej wojnie kognitywnej. Wszystkie te podmioty Autorzy zakwalifikowali jako skrajną prawicę.

Kwestie wymienione przez raport jako przejawy narracji rosyjsko-białoruskich zostały ujęte w czterech kategoriach: dezinformacje wokół pandemii COVID-19, wirusa i szczepionek; dezinformacja wokół problemu migracji na granicy polsko-białoruskiej; dezinformacja klimatyczna; ingerencja Rosji w procesy wyborcze w krajach demokratycznych w 2024 r., czyli w Gruzji, Mołdawii i Rumunii.

Kto odpowiada za nadmiarowe zgony

Nie ma tu miejsca na szczegółową analizę też raportu, warto jednak zwrócić uwagę na kilka kwestii, pokazujących sposób myślenia Autorów i ich decydentów. Dowiedzieliśmy się więc, że nadmiarowe zgony to skutek zachowań antyszczepionkowych, do czego ludność wesołej krainy namawiana była przez dezinformacyjne, czyli de facto niezależne media, sceptyczne wobec polityki ówczesnego rządu warszawskiego. Omamieni ludzie nie przystępowali do rytuału szczepień, ratujących planetę, więc rósł odsetek populacji, nieodpornej na działanie zabójczego wirusa. Jako niezaszczepieni i nieodporni, zapadali na wirusową chorobę i obciążali i tak już przeciążoną służbę zdrowia, odcinając innym dostęp do usług medycznych, także tym, którzy nie chorowali na jedyną wówczas chorobę. Raport zauważa, że ilość nadmiarowych zgonów pokrywa się z ilością odmowy szczepień. Trzeba jednak oddać raportowi, że w ogóle oficjalnie przyznaje się do nadmiarowych zgonów. Przy okazji dowiedzieliśmy się też, że w łonie ówczesnej ekipy warszawskiej nie było jednomyślności co do wprowadzenia pełnych restrykcji, z czego raport czyni zarzut, a nam pozwala dostrzec, że jednak byli tam jeszcze jacyś ludzie.

Marsz rodzin

W związku z kryzysem na granicy białoruskiej głównym problemem była blokada informacyjna, założona przez ówczesny rząd warszawski, która zablokowała dostęp do granicy aktywistom i mediom, określanym w raporcie jako „niezależne”, a przez nas prawicowców jako polskojęzyczne. To spowodowało chaos informacyjny i przejęcie przekazu w Polsce przez Rosję i Białoruś. Skutek – dla społeczeństwa problemem nie była wcale Rosja, tylko migranci. Sam szturm na przejście w Kuźnicach według raportu został zmanipulowany, w rzeczywistości były to wolno przemieszczające się rodziny.

Zielony Ład albo Rosja

Sprzeciw wobec klimatyzmu, czyli denializm, na przykład sprzeciw wobec ETS narastający w Polsce, również jest rosyjską dezinformacją. Kryzys klimatyczny bowiem pogłębia się, grożąc katastrofą, co wprost osłabia infrastrukturę militarną NATO oraz zmniejsza skuteczność operacyjną sojuszu. Prorosyjski denializm odciąga zasoby od łagodzenia skutków zmian, szerzy teorie spiskowe, podważa zieloną politykę i uderza w aktywistów klimatycznych. Tak więc jeśli nastąpi katastrofa klimatyczna, to przez Rosję, wspieraną przez onuce z Polski.

Karóń były ruską onucą

Polsko-ruskie onuce dezinformują też społeczeństwo polskie co do ingerencji w wybory w Gruzji, Mołdawii i Rumunii. Przez to Polacy nie chcą dostrzec, że Rosja za pomocą wojny kognitywnej ingeruje w procesy wyborcze krajów demokratycznych. Uparcie skupiają się na ingerencjach Zachodu w wewnętrzne sprawy tych państw i na manipulacjach wyborczych rządów. Wstyd. Jako swoisty bonus raport uraczył nas awansowaniem antykultury na rosyjską narrację dezinformacyjną. Kto mówi, że Zachód jest moralnie zepsuty, odciął się od własnych korzeni, kto uważa,

że jest zarządzany przez skorumpowane elity prowadzone przez syjonistyczny spisek, ten powieli propagandę Putina. Krzysztof Karoń zostałby dziś ruską onucą, szkoda, że tego nie doczekał, nieźle by się uśmieł.

OKO ma na nas oko

Raport daje nam bardzo dużą wiedzę co do intencji i stanu umysłów jego mocodawców. Poruszane problemy i ich traktowanie wskazują, że głównym animatorem działań w państwach Europy jest UE, działająca w interesie globalistów forsujących Zrównoważony Rozwój, rządy zaś pełnią funkcję wykonawczą. Należy wyjść poza kontekst raportu i spojrzeć na struktury, sterujące Zachodem w szerszym horyzoncie. Bardzo wyraźnie wskazuje się, kto i co im szkodzi – wolne media i głoszenie prawdy. Wystarczy tylko odwrócić przekaz, aby mieć dokładne wskazówki, kogo należy słuchać i co robić. Takie odkrycie się tych elit wskazuje, że debilizacja, której od dekad poddają narody, najbardziej dotyka ich samych. Wróg, którego wskazują, wcześniej był określany jako faszysta, nazista, homofob, mizogin, patriarchat, szowinista, antysemita. Wszystkie te określenia już się zużyły i są obecnie traktowane jako pozytywny wyróżnik. Teraz więc wróg elit zostaje nazwany antyszczepionkowcem, denialistą klimatycznym i rosyjskim dezinformatorem. Autorzy nie dostrzegli jednak, że to również jest już traktowane jako wyraz uznania. Będą więc zapewne dalsze epitety, tyle że ich lista się kończy. Został już tylko terrorysta i zabójca planety – Planet Killer. Można też spodziewać się, że nastąpi próba uciszania lub unieszkodliwiania podmiotów, wskazywanych w tego typu raportach. To powinno zdopingować wszystkich potencjalnie zagrożonych do łączenia sił i opracowania strategii przeciwdziałania.

Można dywagować, w jakim stopniu kształt raportu został określony przez dobór składu osobowego – członkiń i członków, ekspertek i ekspertów, jak pisze się w raporcie. Wziąwszy pod

uwagę, że zaproszono do udziału osoby, od lat zaangażowane w działalność OK0.press, organizacji wielce zasłużonej dla budowy społeczeństwa obywatelskiego, walki ze stereotypami i dezinformacją, należy się zastanowić, czy tego rodzaju wpływu nie powinno się określać jako OK0.presję. Dawniej władza wywierała na naród presję. To jednak się skończyło, dziś towarzyszy nam OK0.presja, widoczna oznaka postępu.

Autorstwo: Bartosz Kopczynski

Źródło: NCzas.info